

JÓZEF BURSZTA

KATEGORIE SPOŁECZNO-KULTUROWE LUDNOŚCI ZIEM ZACHODNICH

I. KONSEKWENCJE DEMOGRAFICZNE SPOSOBU ZASIEDLENIA ZIEM ZACHODNICH

Zasiedlenie odzyskanych przed 20 laty Ziemi Zachodnich było wynikiem połączenia się w jeden nurt osadnictwa planowego, organizowanego i kierowanego przez odpowiednie władze państwowe według określonych zasad – z jednej strony, oraz migracji żywiołowych, spontanicznych – z drugiej. Państwowy Urząd Repatriacyjny, powiatowe i wojewódzkie komitety przesiedleńcze oraz współpracujące z nimi Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych i wreszcie nadrzędna instytucja – Ministerstwo Ziemi Odzyskanych usiłowały pokierować akcją osadniczą według zasad geograficzno-gospodarczych i społeczno-kulturowych. Odpowiadały one dwóm założeniom: aby kierować migracjami według równoleżnikowych stref glebowo-klimatycznych, a więc osiedlać grupy osadników w analogicznych warunkach geograficznych i gospodarczych oraz osadzać na ziemiach zachodnich większe, zwarte grupy ludności, tak, aby mogły one zachować dawne swoje więzi społeczne i swą lokalną kulturę. W ten sposób chciano przyspieszyć proces dostosowywania się osadników do nowego środowiska¹. Zasad tych nie dało się jednak konsekwentnie przeprowadzić. Zarówno transporty osadników i repatriantów, jak i żywiołowe, luźne fale osadników kierowały się we wszystkie strony Ziemi Zachodnich. Tak więc np. osadników z przeludnionego woj. kieleckiego, lubelskiego czy rzeszowskiego możemy dzisiaj spotkać we wsiach i miastach Dolnego Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodniego oraz na Warmii i Mazurach. Podobnie jest z osadnikami z Poznańskiego. Wprawdzie repatriantów z Małopolski wschodniej i Wołynia kierowano głównie na Śląsk, a z Wileńszczyzny na północne tereny (Warmia i Mazury oraz Pomorze Zachodnie), wprawdzie mamy mniej lub bardziej zwarte i liczne tereny zamieszkałe przez autochtonów – niemal wszędzie jednak struktura ludności województw, powiatów, wsi i miast Ziemi Zachodnich przedstawia się jako różnorodna mozaika demograficzna².

¹ Zob. K. Dobrowolski, *Uwagi o osadnictwie Ziemi Odzyskanych*. „I Sesja Rady Naukowej dla zagadnień Ziemi Odzyskanych” zeszyt 2, Kraków 1945; R. Buławski, *Problemy osadniczo-przesiedleńcze Ziemi Odzyskanych* (tamże), J. Ziółkowski, *Przeobrażenia demograficzne i społeczne na Ziemiach Zachodnich*. „Kultura i Społeczeństwo” nr 3/1959, s. 34 i n.; S. Banasiak, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1947*. Poznań 1963; W. Markiewicz, *Zasiedlenie i zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych (1945-1964)*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1964, ss. 236-242.

² Strukturę ludności poszczególnych województw Ziemi Zachodnich opracował L. Kosiński w rozprawie pt. *Pochodzenie ludności Ziemi Zachodnich*. W pracy zbiorowej pod red. B. Gruchmana i J. Ziółkowskiego, *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziemi Zachodnich w latach 1945-1958*. Poznań 1960, ss. 143-144.

Tak więc np. ludność Pszczewa w woj. zielonogórskim składała się (1959 r.) z dwóch głównych kategorii: osadników z Polski centralnej (952 osoby) pochodzących aż z 10 województw, w tym najwięcej z poznańskiego oraz z repatriantów z ZSRR (252 osoby) pochodzących z 7 byłych województw wschodnich³. Na ludność trzech wsi w pow. koszalińskim składają się osadnicy i repatrianci z 11 województw Polski centralnej i z 6 b. województw wschodnich⁴. Przykłady tego rodzaju można by mnożyć.

Osadzenie się w jednej konkretnej zbiorowości terytorialnej czy społeczności lokalnej różnorodnych grup osadników stanowi bardzo ciekawy i złożony problem demograficzny, socjologiczny i kulturowy. Zadaniem demografii jest m.in. ustalenie poszczególnych kategorii ludności Ziemi Zachodnich i ich liczbowego udziału w zaludnieniu poszczególnych jednostek terytorialnych – województw, powiatów, gromad lub wsi⁵. Socjologia bada współzycie w ramach społeczności terytorialnych, adaptację oraz proces integrowania się tych kategorii, pojmowanych tu już jako grupy, w jedną zwartą społeczność lokalną. Zadaniem etnografii jest ukazanie tych kategorii od strony ich kultury.

Samo pojęcie kategorii jest jeszcze zatem „beztreściowe”. Zarówno w badaniach demograficznych, socjologicznych, jak i etnograficznych wydziela się tu pewien zbiór ludzi na podstawie jednej tylko cechy „zewnętrznej”, mianowicie pochodzenia terytorialnego. Dopiero wtórnie bada się, czy i w jakiej mierze wydziałonemu tak skupieniu ludzi towarzyszy – już w konkretnym środowisku – jakaś im właściwa treść społeczna w postaci np. wspólnych postaw i dążeń, więzi społecznej, świadomości grupowej czy też wspólnych cech kulturowych, przy czym etnografia bada przede wszystkim obiektywne właściwości kulturowe danej kategorii, socjologia zaś skupia swoją uwagę raczej na interpersonalnych stosunkach i na strukturach społecznych.

W literaturze dotyczącej osadnictwa na Ziemiach Zachodnich⁶ przyjęło się wyróżnianie czterech kategorii ludności: autochtonów, osadników z tzw. Polski centralnej, repatriantów (głównie z terenów Związku Radzieckiego) oraz reemigrantów.

II. KATEGORIE DEMOGRAFICZNE A ZAGADNIENIE TYPU KULTURY REGIONALNEJ

Problematyka kulturowa migracji, zwłaszcza masowych, wynika już z faktu, że nie jest to zjawisko zwykłej geograficznej zmiany miejsca jednostek i grup ludzkich, tak jak to występuje w przetransportowaniu przedmiotów. To nie jest

³ *Tworzenie się nowego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich*. Praca zbiorowa pod red. Z. Dulczewskiego. Poznań 1961, ss. 42-47.

⁴ *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej*. Praca zbiorowa pod red. J. Burszty. Poznań 1964, s. 18.

⁵ Zob. np. M. Bytnar-Suboczowa, *Układ przestrzenny ruchów ludnościowych w powiecie opolskim*. „Lud” nr 46/1961, ss. 172-195. Wbrew wprowadzającemu w błąd tytułowi jest to przedstawienie struktury demograficznej powiatu według spisu z 1946 i z 1949 r.

⁶ Rozumiane tu jako całość tych terenów, które na mocy uchwał poczdamskich wróciły w granice państwa polskiego, a więc jako obszar określony dawniej „Ziemią Odzyskaną”. Zob. W. Markiewicz, *Zasiedlenie i zagospodarowanie op. cit.*, s. 232.

przemieszczenie się zbiorowości ludzkich jako tworów społecznych, a więc nie sprowadza się li tylko do sumy procesów społecznych, na które składają się międzyludzkie i międzygrupowe stosunki społeczne. Są to także procesy typu *stricte* kulturowego. Migracje bowiem, zwłaszcza masowe – a tak było np. w wypadkach repatriacji czy przesiedlenia się całych grup – wywołują określone zmiany w strukturze kulturowej tego obszaru, skąd migrujące grupy pochodzą. Na terenach zasiedlonych natomiast doprowadzają do powstania małych lub większych społeczności niejednorodnych kulturowo właśnie dlatego, że zostają one zasiedlone przez różnorodne pod względem kultury grupy ludzkie. Każde bowiem skupienie wnosi w nowe środowisko własną, dotychczasową kulturę czy też zespół jej wybranych elementów. Problemy kulturowe powstają już w momencie rozpoczęcia migracji i nie kończą się bynajmniej wraz z osadniczą stabilizacją. Najbardziej interesujące zjawiska powstają właśnie wtedy, gdy te różne kulturowo grupy zaczynają tworzyć jedną społeczność lokalną.

W związku z tym nasuwa się jedno ze wstępnych pytań, w jakiej mierze i dlaczego istnieją owe zróżnicowania kulturowe i jakie mają one znaczenie w kształtowaniu się społeczności lokalnych.

Odkąd zaczęto interesować się kulturą ludu zauważono, że obraz tej kultury jest różny w poszczególnych regionach kraju. Stwierdził to już Hugo Kołłątaj, który w programie badań ludoznawczych z 1802 r. powiada, że „trzeba nam poznać obyczaje pospółstwa we wszystkich prowincjach, województwach i powiatach”⁷, a pierwszy popularny obraz regionalizacji etnograficznej Polski dał Wicenty Pol w *Pieśni o ziemi naszej*. Podstawą wyjściową badań etnograficznych stało się od dawna założenie, że istniejący podział kraju na konkretne regiony etnograficzne i grupy regionalne dokonał się pod wpływem szeregu czynników: warunków środowiska geograficznego, różnic w podstawowych zajęciach ludności, odmiennych dziejów społeczno-gospodarczych i politycznych, różnych postaci dyfuzji kulturowej i wreszcie samorodnej twórczości ludowej. W wyniku działania tego zespołu czynników różnie ukształtowała się – w ramach pewnych wspólnych cech kultury narodowej – struktura kulturowa dzielnic, regionów, obszarów i okolic kraju.

Możemy więc mówić o regionalnych typach kultury ludowej istniejących do ostatnich czasów mimo procesu niwelacji kulturowej zapoczątkowanego w XIX w., a postępującego gwałtownie w ostatnich dziesiątkach lat. Co więcej, regionalny typ kultury był (czy nawet jeszcze jest) rzeczywistością bardziej uchwytą i realną aniżeli typ kultury narodowej. Da się on mniej lub bardziej wyraźnie uchwycić na podstawie cech niektórych przynajmniej zespołów elementów kulturowych takich jak: pewne elementy kultury materialnej (narzędzia i techniki pracy, wytwory pracy, mieszkania, ubiór itp.) oraz społecznej i umysłowej (charakterystyczny sposób bycia, zwyczajowość, zasady moralne, cechy gwarowe języka, nazwa danej grupy i świadomość przynależności do tej grupy itd.). Cechy te dadzą się stosunkowo łatwo ustalić w postępowaniu analitycznym. One też są zwykle przedmiotem monografii regionalnych. Trudniej jest jednak na podstawie ich odmienności zdefiniować

⁷ H. Kołłątaj, *Korespondencja listowna z Tadeuszem Czackim ...*, wyd. F. Fojsiewicz. T. 1, Kraków 1844, s. 21 i n. Cytuję za: W. Bienkowski, *Poprzednicy Oskara Kolberga na polu badań ludoznawczych w Polsce*. „Archiwum Etnograficzne PTL” nr 12/1956, s. 14.

odrębność typu danej kultury. O pewnej odrębności regionalnej możemy mówić już wtedy, gdy kilka z tych elementów danej grupy wykazuje odmienność od analogicznych elementów innej grupy lub grup sąsiednich. Są one wyrazem specyficznej organizacji danej kultury regionalnej, w której pewne cechy kulturowe odgrywają rolę dominant. Owe dominanty, jako wyraz pewnej syntezy danej kultury czy kultur regionalnych sprawiają, że dadzą się one uchwycić i przestrzennie wyodrębnić właśnie jako kultury regionalne czy – używając terminu S. Żółkiewskiego – podkultury lokalno-tradycyjne⁸.

Istotną cechą każdej lokalnej kultury – zwłaszcza jej strony materialnej – jest „osadzenie” się w terenie: w konkretnym krajobrazie, w warunkach geograficznych i przyrodniczych, we wzajemnych stosunkach – człowiek (grupy ludzkie) i środowisko geograficzne. Trudno jest nawet wyobrazić sobie jakąś „podkulturę” bez jej właściwego środowiska: typów domów a rzeźby terenu, rolnictwa czy hodowli a rodzaju gleby i krajobrazu itp. Nawet pojedynczego człowieka umieszcza się w rzeczywistej czy wyobrażonej przestrzeni. Warunki geograficzno-przyrodnicze, rodzaj zajęć ludności, struktura społeczno-ekonomiczna środowiska, następnie wszystko to, co składa się na szeroko rozumianą historię danego regionu sprawia, że wytwarza się specyficzny typ regionalny człowieka i grupy, tak wyraźnie zarysowany przez dawniejszych etnografów.

Co jednak dzieje się wtedy, gdy grupa ludzka opuszcza dotychczasowe swoje środowisko geograficzne i przenosi się w zgoła inne? Powiedzieliśmy już, że migracje wywołują pewne zmiany w strukturze kulturowej obszaru macierzystego, a w nowych środowiskach doprowadzają do zetknięć, zderzeń różnych typów kulturowych. Jak to zjawisko wygląda w rzeczywistości? Obserwujemy zatem od tej strony poszczególne kategorie ludności Ziemi Zachodnich.

III. ZRÓŻNICOWANIE KULTUROWE LUDNOŚCI RODZIMEJ I PRZEOBRAŻENIA JEJ ŚWIADOMOŚCI

Ludność rodzima tworzy trzy główne skupiska: w województwie opolskim i katowickim, gdzie mieszkała do 1950 r. ponad połowa z prawie milionowej masy tej ludności, oraz w województwie olsztyńskim (około 1/5). Występuje ona też w mniejszym i różnym nasileniu we wszystkich województwach zachodnich i północnych. Etnograficznie można wyróżnić następujące większe grupy: Ślązaków w województwach śląskich, Mazurów i Warmiaków w woj. olsztyńskim i częściowo gdańskim, Kaszubów na terenach przygranicznych woj. gdańskiego i koszalińskiego oraz niewielką grupę Chwalimiaków w okolicach Babimostu.

Polska ludność rodzima na Ziemiach Zachodnich stanowi typowe zjawisko pogranicza etnicznego. Odcięta w różnych okresach historycznych od macierzystej grupy etnicznej nie tylko zmniejszała się liczebnie⁹, ale podlegała długi czas różnorodnym wpływom niemieckim. Wpływy te były jednak w różnych dziedzinach różne. W zakresie tradycyjnej kultury ludowej były one tak

⁸ S. Żółkiewski, *O kulturze Polski Ludowej*. Warszawa 1964, s. 149 i n.

⁹ S. Golachowski, K. Weysenhof, *Polska ludność rodzima na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. W: *Ziemia Zachodnie i Północne. Zagadnienia demograficzne*. Cz. 1, Poznań 1959, ss. 37 - 60.

nieznaczne, że nie zmieniły charakteru etnicznego tych grup i nie odcięły ich typologicznie od sąsiednich polskich regionów etnograficznych¹⁰. Dotyczy to ludności mazurskiej w b. Prusach Wschodnich, Kaszubów na terenie pow. bytowskiego, autochtonów na Ziemi Lubuskiej czy ludności polskiej na Górnym Śląsku. Polsko-niemiecka granica państwowa w okresie międzywojennym nie była na żadnym odcinku granicą etnograficzną. Różnice między grupami ludności rodzimej a ludnością polską innych obszarów były tego samego rodzaju, co różnice między mieszkańcami poszczególnych regionów etnograficznych Polski.

Elementy wyróżniające *a limine* autochtonów od ogółu ludności napływowej były innego rodzaju. Można mówić o różnicy 1) stopnia cywilizacyjnego, 2) stopnia uświadomienia narodowego i 3) o różnicach ideologicznych. W początkowym okresie zasiedlenia Ziemi Zachodnich zaszły na tych terenach pewne niepomyślnie wydarzenia, które wyizolowały na jakiś czas tę ludność od osadników i wywarły znacznie większy wpływ na kształtowanie się współzycia obu odłamów ludności aniżeli wszystkie wymienione wyżej różnice.

Stopień cywilizacyjny poszczególnych autochtonicznych grup regionalnych był różny. Niższy u Kaszubów i Mazurów pruskich, wyższy nieco u Warmiaków, najwyższy u autochtonów śląskich. Ludność polska na Ziemi Lubuskiej nie wyróżniała się cywilizacyjnie niemal niczym od ludności sąsiedniego woj. poznańskiego.

Graniczący z północnym, piaszczystym Mazowszem i z ubogim a lesistym terenem kurpiowskim obszar Warmii i Mazur odcinał się od tych ziem dość wyraźnie. Wprawdzie sporo było tu słomianych strzech, drewnianych zabudowań, żurawi studziennych itp., jednak ogólny wygląd wsi, miasteczek czy miast różnił się od mazowieckich: brukowane drogi, większość zabudowań z cegły, wsie uporządkowane i zelektryfikowane, pola zmeliorowane i z dawna przestrzennie uporządkowane, wysoka agrotechnika itd. Podobny obraz przedstawiały wsie polskie na terenie pow. Miastko, Złotów czy Bytów, choć w zakresie kultury rolniczej sporo jeszcze było tam elementów tradycji¹¹.

Wsie Śląska Opolskiego, skupiającego największą liczbę autochtonów, wykazywały najwyższy stopień zurbanizowania; można nawet powiedzieć, że wiele wsi przypominało raczej miasteczka. Były to wsie o wysokim wyposażeniu technicznym, zelektryfikowane i w znacznej mierze skanalizowane. Choć wykazywały one duży stopień rozwarstwienia klasowego (silna warstwa gburów i spora liczba mało- i bezrolnych), to jednak dzięki dobrej glebie i możliwościom zarobku w przemyśle charakteryzowały się wysokim standardem życiowym. Dla większości osadników ten wysoki poziom kultury materialnej stanowił swoiste zaskoczenie („to miasto, a nie wieś” – słyszy się w terenie od osadników).

¹⁰ Zob. np.: M. Znamierowska-Prüfferowa, *Gospodarka i obyczaje ludowe*. W: *Warmia i Mazury*. Praca zbiorowa pod red. S. Zajchowskiej i M. Kiełczewskiej-Zaleskiej (*Ziemia Staropolski* t. IV). Poznań 1953, ss. 228-245; A. Kutrzebianka, *Lud i jego zwyczaje*. W: *Ziemia Lubuska*. Praca zbiorowa pod red. M. Sczanieckiego i S. Zajchowskiej (*Ziemia Staropolski* t. III), Poznań 1950, ss. 167-190; M. Gładysz, *Kultura ludowa północno-zachodniej Opolszczyzny*. W: *Stare i Nowe Siolkowice*. Praca zbiorowa pod red. M. Gładysza. Wrocław 1963, ss. 34-58.

¹¹ Zob. R. Kukier, *Pochodzenie etniczne i specyfika etnograficzna ludności powiatu Miastko w latach 1945-1960*. „Lud” nr 48/1963, ss. 399-444.

W kulturze dnia codziennego wszystkich grup autochtonicznych można było zauważyć sporo naleciałości niemieckich: m.in. w ubiorze, w wystroju wewnątrz mieszkań, w zestawach pożywienia, nawet w zwyczajowości i obzędowości. Uwidoczniły się one także w zakresie leksykalnym języka.

W procesie zrastania się ludności miejscowej z napływową podstawową rolę odgrywa stopień świadomości narodowej, tj. poczucie więzi ideologicznej z narodową grupą polską i państwem polskim.

Wiadomo, że długoletnia i wyrafinowana akcja germanizacyjna polegała m.in. na celowym izolowaniu tej ludności od kontaktów z polskością. Ze strony polskiej brakowało natomiast wyraźnej i szerszej akcji politycznej. Te dwa czynniki zadecydowały, że różny był stopień uświadomienia ludności miejscowej. Część była narodowo obojętna, a do polskiej zaliczana z racji języka, pochodzenia, czy religii. Niemcy stosowali trzystopniowe pojęcia polskości: „Polak”, „prawdziwy Polak” (*echter Pole*) i „zatwardziały Polak” (*Stockpole*). Tych ostatnich ludność miejscowa nazywała „wielkimi Polakami”, poprzednich natomiast „mniejszymi Polakami”¹². Byli też tacy, którzy posiadając pewne przynajmniej poczucie świadomości narodowej, ze względu na dobro własne czy dzieci nie ujawniali swej polskości¹³. Trzeba też zaznaczyć, że na ogół autochtoni o Polsce wiedzieli niewiele. W wyniku działania propagandy niemieckiej oczerniającej stosunki panujące w Polsce i polskiej działalności narodowej na obczyźnie powstały w świadomości autochtonów dwa odmienne obrazy Polski: negatywny – i pozytywny, przy czym ten drugi zawierał duży ładunek optymistycznych wyobrażeń.

Owa idealna wizja Polski została tuż po odzyskaniu tych ziem w sposób radykalny skonfrontowana z rzeczywistością. Złożyło się na to kilka czynników. W pierwszej, pozafrontowej już fali szły na ziemie odzyskane rzesze różnego rodzaju ludzi, pragnących w pofrontowej, nieuregulowanej sytuacji „odbić” sobie krzywdy doznane od reżimu hitlerowskiego i zyskać możliwie najwięcej dóbr materialnych. W ich rozumieniu takie postępowanie było wyrównaniem krzywd za wojnę, było swego rodzaju sprawiedliwością dziejową. Stąd też pierwsze zetknięcie się autochtonów z ludnością polską, to spotkanie z tzw. „szabrownikami”¹⁴. Administracja polska, w początkowym, niezwykle trudnym okresie nie zawsze stojąca na wysokości zadania, zbyt długo nie uregulowała wyraźnie spraw obywatelstwa polskiego ludności miejscowej oraz jej kwestii majątkowych, które stały się podstawą wielu konfliktów między obu tymi grupami ludności. Napływający osadnicy nie posiadali też odpowiedniej wiedzy historycznej, aby rozumieć subtelnosci

¹² S. Golachowski, K. Weyssenhof, *Polska ludność rodzima na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. W: *Ziemie Zachodnie i Północne. Zagadnienia demograficzne*. Cz. 1, Poznań 1959, ss. 37-60; Z. Dulczewski, *Problematyka badań socjograficznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, jw., Cz. 2, ss. 100-105; S. Nowakowski, *Przeobrażenia społeczne wsi opolskiej*, op. cit.; J. Ziółkowski, *Przeobrażenia demograficzne ...*, op. cit., ss. 31, 40-42; W. Markiewicz, *Zasiedlenie i zagospodarowanie ...*, op. cit., s. 248.

¹³ S. Ossowski, *Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*. „Przegląd Socjologiczny” nr 9/1947, s. 82.

¹⁴ Zob. np. W. Wrzesiński, *Proces zasiedlenia województwa olsztyńskiego w latach 1945-1949*. W: *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziemi Zachodnich w latach 1945-1958*, op. cit., ss. 174-175.

narodowe autochtonów. Traktowali ich często jako Niemców, w czym pewną rolę grały wspomniane różnice cywilizacyjne jak i to, że ludność ta żyła w pomieszeniu z resztkami nie uszłej przed frontem ludności niemieckiej. Równocześnie niebagatelny był fakt, że Polska, obejmująca te ziemie we władanie, nie była w swym ustroju tą, o jakiej myśleli i jaką znali uświadomieni narodowo autochtoni. Była to przecież Polska socjalistyczna¹⁵.

Wszystkie te i inne czynniki sprawiły, że w postawach ludności rodzimej zaszły poważne zmiany. Nastąpił – naturalny w takich sytuacjach – psycho-społeczny proces negatywizacji jako reakcja na odmienne od oczekiwanego zachowanie wobec niej ludności napływowej. Powstałe stąd poczucie zagrożenia wzmogło izolację społeczną grupy autochtonów¹⁶ i przejściowe zbliżenie do ludności niemieckiej. Ujawniło się to zwłaszcza w okresie emigracji do Niemiec w ramach tzw. akcji łączenia rodzin. Wszystko to utrudniało przez szereg lat proces zżycia się miejscowej ludności z grupami napływowymi i integrację społeczno-kulturową obu kategorii ludności. Podtrzymywanie swoich odmiennych tradycji kulturowych było u tej ludności przejawem więzi grupowej. Dopiero w ostatnich kilku latach nastąpiły w tym zakresie zasadnicze przeobrażenia.

IV. CECHY REGIONALNE OSADNIKÓW Z POLSKI CENTRALNEJ

Ludność napływowa z dzisiejszego terenu Polski, określona w publikacjach mianem osadników, stanowi podstawową masę zaludnienia Ziemi Zachodnich. W strukturze demograficznej poszczególnych województw reprezentowana jest ona w różnym stopniu, różnie też przedstawia się jej rozmieszczenie przestrzenne w stosunku do terytorialnego pochodzenia. Choć występuje ona w każdym z powiatów Ziemi Zachodnich, to wszędzie mieszka się bądź z autochtonami, bądź z ludnością napływową z zagranicy. Największa liczba osadników pochodzi z przeludnionych województw centralnych i południowo-wschodnich, a więc z kieleckiego, lubelskiego, rzeszowskiego i krakowskiego, a następnie z warszawskiego i łódzkiego. Łącznie stanowią oni około 24% zaludnienia Ziemi Zachodnich¹⁷. Dawne województwa północno-zachodnie, tzw. Centrala, dały ok. 12% osadników. Ogółem zatem około połowa ludności Ziemi Zachodnich zwł. „Centralniacy”. Osadnicy ci tworzą z innymi grupami ludności nie tylko swoistą mozaikę demograficzną we wszystkich województwach, ale wykazują duże rozproszenie terytorialne. Osadników z jednego województwa – jak już wspominaliśmy – można spotkać niemal na całym obszarze Ziemi Zachodnich, co wyraźnie ukazują badania szczegółowe¹⁸.

¹⁵ L. M. Szwegrub, *Zagadnienie polskiej świadomości narodowej u Warmiaków i Mazurów*. Powielona rozprawa doktorska. Poznań 1963.

¹⁶ Zob. Z. Dulczewski, *Społeczne aspekty migracji na Ziemiach Zachodnich*. Poznań 1964, ss. 100-105.

¹⁷ L. Kosiński, *op. cit.*, s. 144.

¹⁸ Np. Z. Dulczewski i A. Kwilecki, *Spółczesność wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich* (Poznań 1962), zwłaszcza tabela na s. 60 i mapa na s. 61; R. Kukier, *Pochodzenie etniczne i specyfika etnograficzna ludności powiatu Miastko ...*, *op. cit.*; I. Turnau, *Studia nad strukturą ludnościową polskiego Wrocławia*. Poznań 1960 i inne. Zob. też zestawienia tabelaryczne i diagramy w rozprawie L. Kosińskiego, *Pochodzenie ludności ...*, *op. cit.*

To swoiste wymieszanie się ludności sprawia, że statystycznie jej kategorie występują w strukturze społeczności lokalnych nie tylko w różnych złożeniach, ale także w różnych lokalnych określeniach. Przyczynia się do tego zarówno różne pochodzenie regionalne, jak też czasami różna narodowość osadników (np. w wypadku mniejszości narodowych), a zawsze pewne różnice kulturowe.

Statystyczne pojęcie osadników z obszarów współczesnej Polski, tzw. osadników z Polski centralnej czy wprost „z Centrali”, operuje jednostką administracyjną województwa. Potoczne pojęcie „z Centrali” jest dość płynne, gdyż w codziennym użyciu występuje raz jako określenie generalne, w innych sytuacjach znów zastępowane jest określeniami cząstkowymi. W pierwszym wypadku obejmuje się tym mianem wszystkich osadników pochodzących z tych terenów międzywojennego państwa polskiego, które po ostatniej wojnie pozostały przy Polsce, a więc zarówno z Pomorza, z Poznańskiego, z Lubelskiego, jak i Rzeszowskiego czy Krakowskiego. Istnieje tu jednak pewien wyjątek. Nigdy mianowicie nie określa się tak osadników przybyłych na Ziemię Zachodnie w ramach „Akcji W”, a więc ludności ukraińskiej i łemkowskiej. Tę określa się zawsze pojęciem szczegółowym. Ogólnego natomiast – „z Centrali” – używa się na oznaczenie reszty ludności bądź w określeniach zdawkowych, bądź wtedy gdy chodzi o przeciwstawienie większych grup ludności (np. „zza Buga” a „z Centrali”). Jeśli natomiast chodziło o dokładniejsze sprecyzowanie pochodzenia terytorialnego osadnika, występowały uarte szczegółowe nazwy regionalne. Urabiano jej zazwyczaj od miana miasta wojewódzkiego. W takim ujęciu określały one większą grupę regionalną osadników. Mamy więc: Poznaniaków (tj. nie mieszkańców Poznania, ale województwa poznańskiego)¹⁹, Warszawiaków (nigdy jednak „z Mazowsza” lub „Mazurów”), Lubliniaków (lub Lublinian), czy inne tworzone od nazwy miasta wojewódzkiego jak: „z Kieleckiego”, „z Rzeszowskiego”, z „Krakowskiego (lub „od Krakowa”). Niekiedy występuje określenie według miasta powiatowego. Zachodzi to wówczas, jeśli z danej okolicy przybyła znaczna grupa osadników. Tak określa się np. Wielunian, Żywczan itp.

Konkretna treść takich określeń potocznych jest najczęściej dwojaka. W pewnych sytuacjach precyzuje ona tylko pochodzenie regionalne, w innych natomiast zawiera wyraźne zabarwienie społeczne i kulturowe. Jeśli tylko w danej miejscowości czy okolicy osiedliło się kilka rodzin z pewnego terenu „Centrali”, zostawali oni określani mianem grupowym (Poznaniacy, Wielunianie, Lubliniacy itp.). Takie wzajemne nazewnictwo międzygrupowe kryło w sobie treść zarówno socjologiczną, jak i etnograficzną.

Jeszcze wyraźniej wystąpiło to w stosunku do Ukraińców i Łemków, repatriantów i reemigrantów, jako do grup znacznie bardziej kontrastowych.

Sytuację społeczną Ukraińców i Łemków definiowało poza podstawową różnicą narodowości i wyznania późne i przymusowe ich przesiedlenie, związane – jak wiadomo – z działalnością terrorystów nacjonalistycznych band ukraińskich, zwłaszcza na terenie Bieszczadów²⁰. Ta sytuacja izolowała ich początkowo spośród innych grup osadników, zwłaszcza pochodzących z Małopolski i z Lubelskiego. Stąd częste ich ogólne określanie jako „Ukraińców”.

¹⁹ Stąd na ich oznaczenie należy używać dużych liter, jako nazw grup regionalnych.

²⁰ Zob. A. Kwilecki, *Grupa Łemków na Ziemiach Zachodnich*. W: *Tworzenie się nowego społeczeństwa ...*, op. cit., ss. 233-299.

Odrębność tych grup podkreślały też znaczne różnice kulturowe: odmienność języka, niski stosunkowo stopień kultury materialnej, inna zwyczajowość, obrzędowość itd.

Jak realny i treściwy był w przeszłości podział kraju na poszczególne regiony etnograficzne świadczą dawne opracowania, a zwłaszcza jedyne w swoim rodzaju dzieła Oskara Kolberga²¹. Każdy region etnograficzny dawnej Polski posiada w nich ujęcie monograficzne, stosownie do swej specyfiki. Największe w historii Polski ruchy migracyjne, jakimi było zasiedlenie Ziemi Zachodnich, przypadły na drugą połowę XX w., kiedy w wyniku procesów niwelacyjnych z dawnej kultury tradycyjnej pozostało już niewiele. Okazuje się jednak, że mimo tego rozpadu każdą niemal grupę regionalną ludności osadniczej można dzisiaj wyodrębnić podobnie jak to uczynił w dziełach swoich Kolberg, czy autorzy innych opracowań monograficznych. Pierwsze dokładniejsze badania etnograficzne na Ziemiach Zachodnich wykazały²² stosunkowe bogactwo tradycyjnej kultury, wniesionej przez osadników w nowe środowisko, jak również różnice istniejące pomiędzy poszczególnymi kulturami lokalnymi w zakresie ilości i formy szczegółowych elementów. Szczególnie w pierwszych latach osadnictwa każda grupa, po nadaniu jej nazwy zależnej od pochodzenia była przez lokalną społeczność wyodrębniana jako nowa jednostka kulturowa. Wyodrębnienie takie jest w rzeczywistości niemal zawsze powiązane z określonym stereotypem takiej grupy, czy to utworzonym dawniej a przeniesionym w nowe miejsce, czy już na nowym miejscu utworzonym.

W konsekwencji powinniśmy podać oddzielną charakterystykę kulturową każdej takiej grupy, jaka tylko jest w konkretnych zbiorowościach wydzielana i charakteryzowana. Byłoby to jednak zadanie bardzo trudne, żmudne i zbyt schematyczne. Trudne głównie dlatego, że rzeczywista treść charakterystyki każdej grupy zależy w znacznej mierze od tego, w jakie ona wchodzi w danej społeczności układy strukturalno-regionalne. Ocena grupowa i stereotyp powstają dopiero wtedy, gdy osadnicy z danego regionu są dostatecznie liczni i wtedy, gdy istnieją w tej społeczności inne różniące się grupy. Im większa kontrastowość kulturowa takich grup, tym ostrzejsze ich wydzielenie i tym wyraźniejsze ich stereotypy. Powstają bowiem znaczne różnice w charakterystyce takiej samej grupy w różnych społecznościach lokalnych.

Na podstawie zawartych w charakterystykach grupowych wspólnych cech i niektórych treści stereotypów oraz w zestawieniu z obiektywnym stanem kultury ludowej w Polsce można tę typologię kulturową znacznie uprościć.

²¹ Wznawiane obecnie przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze w ramach obchodów tysiąclecia państwa polskiego. Dawne ich wydanie jest obecnie uzupełniane nowymi tomami opracowanymi z zachowanych rękopisów, pod wspólnym tytułem *Dzieła wszystkie Oskara Kolberga*. W całości obejmują one 66 tomów, a dotyczą wszystkich regionów etnograficznych dawnej Polski.

²² Np. *Stare i nowe w kulturze wsi koszańskiej*, op. cit.; J. Pałowska, *Wybrane zagadnienia z kultury duchowej dolnośląskiej wsi Pracze w powiecie milickim*. „Roczniki Etnografii Śląskiej” I, Wrocław 1961, ss. 75-96; tenże, *Z badań nad rolnictwem w Kotlinie Kłodzkiej* (tamże, ss. 97-106); tenże, *Niektóre zwyczaje górali podhalańskich we wsi Krajanów (powiat Nowa Ruda)*. „Prace i Materiały Etnograficzne” t. 23, Wrocław 1964, ss. 309-338; tenże, *Uwagi nad przemianami w zakresie literatury ludowej we wsi dolnośląskiej w latach 1945-1960* (tamże, ss. 379-382) i inne.

Dotychczasowe badania nad przestrzennym zróżnicowaniem kultury ludowej w Polsce wykazały m.in. dwa znamienne fakty²³. Oto, po pierwsze – zasięgi przestrzenne poszczególnych wytworów kulturowych są tak różne i rozbieżne, że nie odtwarzają one zasięgów ugrupowań etnograficznych, o jakich mowa. Pierwsze próby ich podsumowania dają inny obraz regionalizacji Polski²⁴. Drugi fakt ukazuje stopniowe nasilenie wpływów zachodnich i cofanie się kultury tradycyjnej z północnego zachodu na południowy wschód, z wyłączeniem kresów północno-wschodnich, odpowiadających pod względem stopnia tradycyjności w pewnym przybliżeniu terenom południowo-wschodnim.

To ostatnie stwierdzenie jest dla naszych potrzeb istotniejsze. Okazuje się, że we współżyciu grupowym i we wzajemnych ocenach rolę odgrywają nie tyle formalne różnice wyniesionych tradycyjnych elementów kulturowych (np. narzędzi, pożywienia, gwary itp.), ile ich ilość i stopień tradycyjności czy zgoła archaiczności. Pierwsze wywołują przede wszystkim zainteresowanie czy zdziwienie, drugie są bezpośrednią postawą wartościowania i pożywką dla stereotypów. W wartościowaniu tym występuje zawsze jakaś dominanta. Od tej więc raczej strony można przeprowadzić bliższą typologię kulturową osadników.

Wziąwszy pod uwagę powyższe kryterium, można osadników z Polski centralnej podzielić na trzy zasadnicze grupy: 1) północno-zachodnią, 2) centralną, 3) kresową (południowy wschód i północny wschód Polski). Jako odrębną grupę, wydzieloną z racji jej wybitnej kontrastowości, należy wymienić 4) grupę ukraińsko-łemkowską.

Północno-zachodnie grupy osadników. Składają się na nie osadnicy z województw: poznańskiego, bydgoskiego i gdańskiego, a więc z tych, które były w przeszłości bardziej wystawione na zachodnie wpływy kulturowe. Można by tu dodać jeszcze osadników z woj. katowickiego. Najliczniejszą i najbardziej wyróżniającą się w terenie „podgrupę” stanowią Poznaniacy i w stosunku do nich istnieje też wyraźny stereotyp.

Poznańskie posiadało ze wszystkich województw (poza woj. gdańskim) najdłuższą linię graniczną z Ziemią Odzyskaną i dlatego mogło odegrać istotną rolę w zasiedleniu przyległych terytoriów, zwłaszcza powiatów przygranicznych. Nic też dziwnego, że osadnicy z Poznańskiego stanowią tam poważny procent ludności²⁵. W podobnej sytuacji znajdowały się województwa gdańskie i bydgoskie. Istniała tam zatem możliwość łatwej ekspansji na przyległe tereny odzyskane. Ruch migracyjny też został wcześniej i dobrze zorganizowany, m.in. w formie tzw. patronatów poszczególnych powiatów i miast nad powiatami i miastami na Ziemiach Zachodnich; stąd osadnicy z tych trzech województw odegrali istotną rolę w organizowaniu administracji na objętych terenach.

²³ Zob. *Polski Atlas Etnograficzny* zeszyt 1, Warszawa 1964, mapy 3-57.

²⁴ Por. J. Gajek, *Studia nad etnograficzną regionalizacją Polski*. „Lud” nr 47/1962, ss. 165-209 (zob. tam szereg innych artykułów na tematy szczegółowe).

²⁵ Odsetek ludności z Poznańskiego wynosi: w woj. zielonogórskim – 21,9% ludności napływowej; w woj. wrocławskim – 7,8%. W pasie powiatów przygranicznych odsetek osadników z Wielkopolski wynosił przeciętnie ok. 30%, w niektórych miejscowościach nawet 2/3 (zob. L. Kosiński, *Pochodzenie ludności ... op. cit.*, s. 145; Z. Dulczewski, A. K w i ł e c k i, *Spoleczeństwo wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*, op. cit., ss. 26-62.

W ruchu migracyjnym wzięły udział wszystkie warstwy ludności: inteligencja, robotnicy, małorolni i inni; tacy, którzy posiadali swe warstwy pracy, i tacy, którzy zamierzali je zdobyć na nowych obszarach. Byli wśród nich i pełni oddania pionierzy, i zwykli osadnicy. Nieduża odległość od dotychczasowego miejsca zamieszkania pozwalała na dobrą penetrację terenu, a wczesne migracje dały możliwość zajęcia najlepszych gospodarstw, warsztatów pracy i mieszkań. Ponieważ osadnicy ci pochodzili z terenów o podobnym czy zbliżonym poziomie techniczno-kulturowym co Ziemi Zachodnie, wielu z nich przebywało też w czasie wojny na terenie Niemiec, stali się od razu w nowym środowisku nie tylko organizatorami administracji, ale i autorytetami we wszystkich niemal sprawach.

Uwidoczniło się to zwłaszcza na wsi. W sytuacji, gdy większość osadników ani nie znała miejscowych warunków glebowych, ani nowoczesnej agrotechniki, nie umiała należycie posługiwać się niektórymi urządzeniami techniczno-cywilizacyjnymi, osadnicy z Poznańskiego, Bydgoskiego i Gdańskiego stali się w nowym środowisku niemal natychmiast doradcami i arbitrami w zakresie spraw techniczno-gospodarczych. Powszechnie zostali uznani za przodujących, wzorowych gospodarzy. Pokazywali więc innym, jak powinno się tu orać ziemię, karmić bydło i trzodę, jak używać nawozów, posługiwać się maszynami rolniczymi, naprawiać pompy wodne itd. Do treści stereotypu osadnika z tych województw wszedł więc przede wszystkim element „dobrego gospodarza”. Zjawisko to zaczęło się z czasem rozszerzać także na inne dziedziny. Przedmiotem naśladowania stał się więc sposób urządzania wnętrz mieszkalnych Poznaniaków, ich sposób ubierania się (dla niektórych było to „po pańsku”), a nawet sposób przygotowania potraw itp.

Nie wszystko jednak w stereotypie Poznaniaka było dodatnie (każdy stereotyp powstaje zresztą głównie na tle – słusznych czy domniemyanych – cech negatywnych). Ustaliło się na ogół traktowanie tych osadników za oszczędnych aż do skąpstwa, nawet egoistycznych i samolubnych, za zamykających się w obrębie swojej grupy i niezbyt chętnych do współżycia z innymi aż do niegościnnosci itp. Z czasem w sprawach gospodarczych i cywilizacyjnych inne grupy stanęły również na odpowiednim poziomie, a wzorowi gospodarze wyrosli w obrębie każdej niemal z grup. Równocześnie gdy okazało się, że przyjmowany dotąd ogólnie wzór nie obejmuje bynajmniej wszystkich Poznaniaków i gdy w kulturze innych grup odkryto szereg wartości, elementy dodatnie stereotypu zaczęły blednąć, a z tym i cały stereotyp stał się coraz bardziej bezprzedmiotowy i chociaż trwa jeszcze, stracił jednak zasadniczo swoją użyteczność.

Grupy centralne. Należą do nich osadnicy z województw środkowych: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, części lubelskiego i krakowskiego, a więc z terenów dość gęsto zaludnionych i zniszczonych wojną. Część tych osadników przebywała na robotach w Niemczech, część straciła zabudowania w czasie działań wojennych. Spory procent stanowili małorolni i robotnicy rolni. Migrowali oni zarówno na tereny Warmii i Mazur, jak i innych województw zachodnich.

Osadnicy ci pochodzili z terenów wewnętrznie niezbyt zróżnicowanych pod względem stopnia kultury materialnej. Nieznaczne różnice oraz dość szeroki teren ich rekrutacji sprawiły, że na obszarach osiedleńczych zostali ujęci jako grupy odrębne. Nie były to jednak nigdy skupienia z sobą kontrastujące, tak że

ich wzajemne współzycie układało się wszędzie dobrze²⁶. Dość głębokie różnice występowały między nimi w zakresie stopnia cywilizacyjnego, różnice te miały jednak charakter raczej indywidualny. Dla tych, którzy pracowali w majątkach obszarnczych lub przebywali na robotach w Niemczech, adaptacja do nowych technicznych warunków nie przedstawiała większej trudności. Dorównywali w tym zakresie Poznaniakom. Ci natomiast, którzy przybyli wprost ze swej wsi rodzinnej (dotyczy to zwłaszcza woj. łódzkiego i kieleckiego), reprezentowali stosunkowo jeszcze tradycyjny typ rolnika i musieli się do nowych warunków technicznych dostosowywać. Ponieważ część z nich zabrała z sobą inwentarz ruchomy, żywy i martwy, na nowym miejscu rozpoczynali w pewnym stopniu gospodarowanie na sposób tradycyjny. Stawiało ich to oczywiście w sytuacji podporządkowanej wobec grup osadników z północnego zachodu. Ale już samo objęcie samodzielnego i dużego gospodarstwa na zachodzie było dla tych osadników, rekrutujących się przeważnie z biedoty, istotnym awansem. Tak też fakt ten traktowali. Wyzwoliło to z kolei w nich ogromną energię i ambicje dobrego gospodarowania. Trwali też mocno na otrzymanych gospodarstwach. Gdy pewna część osadników z woj. poznańskiego i bydgoskiego po pewnym czasie swego pobytu na obszarach odzyskanych wróciła w strony rodzinne (tak było np. w Koszalińskim), to wypadki takie wśród osadników z grup centralnych były raczej nieznanne. Okazali się oni też bardzo aktywnym elementem gospodarczo-organizacyjnym i społeczno-politycznym, z nich wyrosli później przodujący rolnicy i przodownicy społeczni wsi.

Sposób migracji na Ziemię Zachodnie był różny: zorganizowanymi transportami, a więc w większych grupach, co pozwalało (jak ze wsi Żmiąca)²⁷ odtworzyć nieraz na nowym miejscu swe dawne środowisko z dotychczasową organizacją społeczną, z dotychczasowymi instytucjami lub w małych grupkach sąsiedzkich czy nawet indywidualnie, by później ściągać na nowe miejsce członków rodziny, krewnych czy znajomych.

Grupy tych osadników przybyły z regionów pod względem tradycyjnej kultury ludowej zachowawczych²⁸ i wniosły w nowe środowisko duże jej zasoby. Widać było u nich z początku w gospodarstwie domowym sporo tradycyjnych naczyń i narzędzi, znajomość rzemiosła i przemysłu domowego (np. tkactwa, obróbki drewna), zdobnictwa, spotykało się nawet stroje ludowe (grupa łódzka i kielecka). Wnieśli z sobą bogatą jeszcze sferę zwyczajów, obyczajów i wiedzy ludowej. Obchodzone w tych grupach obrzędy chrzcin, wesel i pogrzebów miały swój „styl”, a niektóre ze zwyczajów dorocznych stały się nawet własnością całej społeczności (np. obchodzenie tzw. Herodów w okresie świąt gwiazdkowych). Łatwo też można było spotkać przejawy

²⁶ Analizę współzycia w jednej wsi Iwęcín w pow. koszalińskim, dwu z tych grup – Wielunia-ków i Lubliniaków – przeprowadził Z. Jasiewicz w publikacji *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej*, op. cit., ss. 50-84.

²⁷ Zob. Z. T. Wierzbicki, *Adaptacja emigracji ze wsi Żmiąca (powiat limanowski) na Ziemiach Zachodnich*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1960, ss. 94-112.

²⁸ Por. prace etnograficzne ośrodka łódzkiego, np.: *Studia i materiały do historii kultury wsi polskiej w XIX i XX w.* pod red. K. Zawistowicz-Adamskiej. Wrocław 1958; *Prace i materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi*. „Seria Etnograficzna” nr 1-8; „Łódzkie Studia Etnograficzne” t. 1-6 (1959-1964).

tradycyjnej wiedzy i praktyk ludowych przyniesionych przez te grupy na Ziemię Zachodnie.

Grupy kresowe. Wydzieliliśmy je spośród innych na podstawie stopnia tradycyjności ich kultury. Wszelkie materiały etnograficzne wykazują istotnie, że tereny Rzeszowskiego i południowo-wschodnia część Lubelskiego z jednej, a obszar woj. białostockiego i przyległe doń tereny woj. warszawskiego z drugiej strony – zachowały ze wszystkich regionów współczesnej Polski stosunkowo najbardziej tradycyjną kulturą ludową²⁹. Oczywiście, oba obszary różnią się pod względem typu swej kultury, łączy je jednak we wspólną kategorię ów stan kultury tradycyjnej. Ze względu na różne położenie geograficzne powinny one jednakże być omawiane oddzielnie.

Rzeszowskie i południowo-wschodnia część Lubelskiego są spośród rolniczych obszarów Polski najgęściej zaludnione. Struktura wsi jest tam specyficzna: brak większej liczby dużych gospodarstw chłopskich a równocześnie i ludności bezrolnej (robotników rolnych), natomiast duża liczba drobnych i karłowatych gospodarstw. Spośród tej ostatniej warstwy ludności wiejskiej rekrutowali się niemal wyłącznie wyjeżdżający na Ziemię Zachodnie, tak jak ongiś emigranci amerykańscy. Była to ludność bardzo prężna, przedsiębiorcza, dająca sobie radę w różnych sytuacjach życiowych. Wyjeżdżali zbiorowo i pojedynczo, promieniście we wszystkie strony, z pewną przewagą kierunku na Dolny Śląsk. Są też na Ziemiach Zachodnich tak przestrzennie rozproszeni, że rzadko tworzą większe skupienia. Stąd też ich stereotyp grupowy nie jest zbyt wyraźny. Dali się wszędzie poznać z pracowitości oraz z szacunku do otrzymanej roli i gospodarstwa. Niewątpliwie żywy był jeszcze wśród tych osadników tak znamieny dawniej „mit własnej parceli”, który właśnie dzięki osadnictwu na Ziemiach Zachodnich stał się dla nich rzeczywistością. Z reguły rzadko zabierali z sobą inwentarz. Dorabiali się na miejscu wyzyskując istniejące i nadarzające się okoliczności.

Osadnicy pochodzący z kresów północno-wschodnich obrali jeden główny kierunek migracji, mianowicie na przyłączoną do woj. białostockiego wschodnią część b. Prus Wschodnich, gdzie skupiło się około 72% migrantów z woj. białostockiego³⁰, oraz na południowe, przygraniczne powiaty woj. olsztyńskiego, gdzie osiadła znaczna większość osadników z północnych i północno-wschodnich powiatów woj. warszawskiego. Na inne tereny Ziemi Odzyskanych udały się nieliczne tylko grupy osadników. Było to zatem typowe osadnictwo przygraniczne jak na pograniczu wielkopolsko-lubuskim. Miało ono jednak inny nieco aspekt społeczny, a także i kulturowy.

Na wyzwolone tereny b. Prus Wschodnich ruszyli licznie osadnicy z przygranicznych powiatów woj. białostockiego i warszawskiego już w marcu i kwietniu 1945 r. Była to ludność uboga z piaszczystych i po części puszczańskich terenów, ludność o niskim standardzie życiowym. Celem tych pierwszych migracji, zupełnie spontanicznych (tzw. „dzikie” osadnictwo) było

²⁹ Por. choćby: F. Kotula, *Z Sandomierskiej Puszczy*. Kraków 1962; Z. Staszczak, *Budownictwo chłopskie w Lubelskiem*. „Prace i Materiały Etnograficzne” t. 24, Wrocław 1963; S. Dworakowski, *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią*. Cz. 1, Białystok 1964; *Kurpie. Puszcza Zielona*. Pod red. A. Kutrzeby-Pojnarowej. Wrocław-Warszawa-Kraków, t. 1 – 1962, t. II – 1964.

³⁰ L. Kosiński, *Pochodzenie ludności ... op. cit.*, s. 145.

– w okresie trwającej wojny, gdy na terenach b. Prus Wschodnich mieszkało jeszcze sporo ludności niemieckiej – nie tyle osadzenie się na stałe, ile po prostu „szaber”³¹. Dopiero od lata 1945 r. zaczęto tam kierować akcją osadniczą. Doszło wówczas szybko do zasiedlenia powiatów przylegających do obu województw. Na tych terenach osadnicy z pasa przygranicznego stanowią ponad połowę ogółu mieszkańców. W północnej części olsztyńskiego, mającego inną strukturę rolną (przewaga majątków obszarniczych b. junkrów), osadników tych niemal się nie spotyka.

Mamy tu zatem do czynienia z typowym osadnictwem przygranicznym przeprowadzonym przez ludność reprezentującą zasadniczo tradycyjny jeszcze poziom gospodarowania. Następstwem tego osadnictwa było rozszerzenie się kultury regionalnej na nowe tereny, na których kultura ta zderzyła się z inną, wyższą technicznie, reprezentowaną przez miejscowych Mazurów i Warmiaków oraz pozostałych tam jeszcze przez pewien czas Niemców. Zetknięcie się tych kategorii ludności pozostawiło bardzo głębokie ślady w pamięci i w postawach autochtonów³². Dopiero w ostatnich latach zaszły tam zasadnicze przeobrażenia, także kulturowe.

Ukraińcy i Łemkowie oraz inne drobniejsze grupy etnograficzne ludności górskiej, jak Bojkowie, Dolinianie (z powiatów sanockiego i leskiego), Rusini szlachtowscy (z pow. nowotarskiego) stanowią jako osadnicy odrębne zagadnienie. W ramach wspomnianej wojskowej akcji „Wisła” („Akcja W”) zostali oni w liczbie około 150 tys. wysiedleni w 1947 r. z południowo-wschodniej części Lubelskiego i Rzeszowskiego na Ziemię Odzyskaną³³, głównie na teren województw: olsztyńskiego, koszalińskiego i szczecińskiego. W których okolicach stanowią oni niemal całą ludność wsi, w większości jednak są rozrzućeni po kilka czy kilkanaście rodzin na terenach wspomnianych województw. Spotyka się ich także w woj. zielonogórskim, wrocławskim i opolskim³⁴.

Jak wiadomo, te grupy ludności zostały przesiedlone w dwa lata po zakończeniu wojny w zorganizowanych transportach, skierowanych z góry na określone miejsca. Przesiedleńcy zabrali ze sobą cały swój ruchomy dobytek, dotychczasową odzież, znacznie różniącą się od ubioru reszty osadników na Ziemiach Zachodnich, urządzenia wewnątrz mieszkalnych, narzędzia rolnicze i inne, konie, bydło, trzodę, drób, zboże, nasiona itd. Mogli objąć w posiadanie już tylko gospodarstwa opuszczone, dotąd nie zajęte, pozbawione zarówno mebli, jak i narzędzi oraz inwentarza żywego. W pierwszym okresie musieli zatem posługiwać się wszystkimi rekwizytami swej kultury. A była to kultura wnosząca elementy najbardziej kontrastujące. Różnice ujawniały się w ubiorze, w gospodarowaniu, w zajęciach, w zwyczajach i obyczajach, nawet w strukturze rodziny. Szczególnie wyróżniała się kultura grup pochodzących z Bieszczadów (Bojków, Dolinian, Łemków) jako kultura górską. Osadnicy ci różnili się od reszty ludności także wyznaniem (grecko-katolicy i prawosławni) oraz językiem (ukraiński i gwary łemkowskie). Nic więc dziwnego, że dla jednych

³¹ W. Wrzesiński, *Proces zasiedlenia woj. olsztyńskiego ...*, op. cit., s. 174 i in.

³² L. M. Szwengrub, *Zagadnienie polskiej świadomości narodowej u Warmiaków i Mazurów*, op. cit.

³³ A. Kwilecki, *Liczebność i rozmieszczenie grup mniejszości narodowych ...* op. cit., s. 379.

³⁴ Tamże, ss. 380-382.

stanowili oni przedmiot niegasnącego długo zaciekawienia, wśród innych zaś budzili obawę, niechęć, a nawet wrogość. Osadnicy z Rzeszowskiego i Lubelskiego oraz repatrianci z woj. lwowskiego i Wołynia, którzy odczuli boleśnie w czasie wojny działalność ukraińskich band nacjonalistycznych (UPA), ustosunkowani byli do nich wrogo. Był to też swego rodzaju stereotyp.

Odizolowani od innych osadników zamknęli się oni w ramach własnych grup lokalnych, co niewątpliwie sprzyjało dłuższemu zachowaniu wielu elementów ich bardzo jeszcze tradycyjnej kultury, zwłaszcza społecznej i umysłowej. W zakresie kultury materialnej Ukraińcy, Łemkowie i inni ulegli zasadniczej zmianie. Okazało się, że w dziedzinie gospodarczej są oni bardzo uzdolnieni i elastyczni. W krótkim czasie dzięki tym zdolnościom, a zwłaszcza cechującej ich pracowitości, zapobiegliwości i pilności, potrafili przyswoić sobie wysoki poziom umiejętności agrotechnicznych. Dzisiaj są to najczęściej wzorowi rolnicy. Kulturowe różnice w innych dziedzinach jeszcze pozostały, choć najbardziej kontrastowe elementy budzące u innych zdziwienie, niezrozumienie czy krytykę, zanikły. Znamienne, że Łemkowie na Ziemach Zachodnich są jedynymi bodaj specjalistami w rzemiośle drzewnym.

V. REPATRIANCI NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Trzecią, podstawową grupę ludności Ziemi Zachodnich stanowią przybysze z zagranicy. W literaturze ustalono się wydzielenie spośród nich dwóch grup: repatriantów i reemigrantów, przy czym pierwsza obejmuje ludność polską przesiedloną z terenów przyłączonych do Związku Radzieckiego po ostatniej wojnie i z głębi ZSRR oraz z krajów Europy południowej, drugą stanowią Polacy powracający z obczyzny, z różnych krajów Europy.

Najliczniejszą grupę ludności napływowej z zagranicy stanowią repatrianci ze Związku Radzieckiego. W ramach pierwszej akcji repatriacyjnej (1945-1947) przybyło stamtąd na Ziemię Zachodnią około 1 240 000 osób³⁵, w latach późniejszych (1955-1958) ponad 216 000, z czego 80% osiedliło się na Ziemach Zachodnich³⁶. Łącznie repatrianci z ZSRR, zwani potocznie repatriantami zza Buga, stanowią 43% ponad 7-milionowej masy ludności Ziemi Zachodnich³⁷. Osiedlili się oni przede wszystkim na wsi na całym obszarze tych ziem, przy czym największą liczbę wchłonęły kolejno województwa: wrocławskie, olsztyńskie, zielonogórskie, koszalińskie i szczecińskie. Przybywali oni, zwłaszcza w ramach pierwszej akcji, grupowo, całymi transportami i podobnie grupowo się osadzali. Czasem są oni jedynymi mieszkańcami danej miejscowości, częściej jednak występują w mniejszym czy większym pomieszczeniu z innymi grupami ludności.

Repatrianci z ZSRR nie stanowią ani społecznie, ani kulturowo grupy jednolitej. Wprawdzie ludność rodzima czy osadnicy z „Centrali” nadali im

³⁵ K. Żygulski, *Repatrianci na Ziemach Zachodnich. Studium socjologiczne*. Poznań 1962, s. 68.

³⁶ K. Żygulski, *op. cit.*, s. 19.

³⁷ K. Żygulski, *Z badań nad procesami adaptacji i integracji społecznej repatriantów*. W: *Tworzenie się nowego społeczeństwa ...*, *op. cit.*, s. 183. L. Kosiński szacuje udział repatriantów w zaludnieniu tych ziem na ok. 30% (*Pochodzenie ludności ...*, *op. cit.*, s. 144).

miano – „zza Buga” („Zabugowcy”, „Zabużanie” czy z wyraźnym już odzieniem pejoratywnym – „Zabugole” czy „Chadziaje”), wprawdzie wykazują oni wiele wspólnych cech społecznych i kulturowych, to jednak w rzeczywistości stanowią kilka odrębnych grup regionalnych. Odrębną więc grupę stanowią repatrianci z Ukraińskiej SRR (z b. województw: lwowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego), odrębną znów repatrianci z Białoruskiej SRR. W obrębie każdej z nich możemy z kolei wydzielić mniejsze zespoły, zależnie od regionalnego pochodzenia. Wyróżnia się w kontaktach międzygrupowych osadników: „od Lwowa”, „od Tarnopola”, „z Wołynia” (lub Wołyniacy), „z Polesia” czy „od Wilna”. Repatriantów z Białorusi określa się potocznie – „Białorusy”.

Od strony społeczno-kulturowej inne oblicze miała pierwsza, inne druga repatriacja. Pierwsza objęła, jak wiadomo, ludność polską zarówno wsi jak i miast mieszkającą na b. wschodnich terenach Polski, przyłączonych po II wojnie do ZSRR. Repatrianci wyjeżdżali do Polski specjalnymi transportami kolejowymi przewożącymi ludność z jednych okolic. Wyjeżdżali więc oni zwartymi grupami lokalnymi i podobnie grupowo osiedlali się na Ziemiach Zachodnich. Zdarzało się, że dany transport długo krążył w poszukiwaniu takiego miejsca, gdzie cała grupa mogłaby zamieszkać. Poszukiwano nawet zewnętrznych podobieństw miejscowości nowej do dawnej³⁸. Ułatwiało to m.in. proces przystosowywania się do nowego środowiska.

W pierwszej repatriacji stosowano dość konsekwentnie zasadę przesiedlania pasami równoleżnikowymi (wschód – zachód), a więc w podobne warunki krajobrazowe i zbliżone klimatycznie. Stąd też repatrianci z b. Małopolski wschodniej i z Wołynia osadzili się głównie na terenach Dolnego Śląska, repatrianci z b. kresów północno-wschodnich w woj. zielonogórskim, na Pomorzu Zachodnim oraz w północnej części woj. olsztyńskiego.

Do tej fali repatriacji możemy zaliczyć też osadników wojskowych. Armia Polska na terenie ZSRR składała się z mężczyzn pochodzących głównie z b. polskich terenów wschodnich. Po zakończeniu działań wojennych mogli się oni osiedlać na Ziemiach Zachodnich z prawem pierwszeństwa do objęcia gospodarstwa. I jak repatrianci-rolnicy osadzali się gromadami, tak i osadnicy wojskowi z jednej jednostki czy oddziału osiadali zwykle razem w jednej wsi i okolicy, ściągając później swoje rodziny. Stąd mamy dzisiaj wsie zasiedlone wyłącznie osadnikami wojskowymi (np. wieś Górzyn w pow. Lubsko w woj. zielonogórskim).

Druga fala repatriacji z ZSRR (1955-1958) objęła Polaków z głębi terytorium Związku Radzieckiego. Było to już raczej osadnictwo indywidualne obejmujące w dużej mierze ludność miejską i inteligencję. Repatrianci ci niechętnie osadzali się na wsi (zresztą już niemal w pełni zasiedlonej), woleli raczej miasto lub osadnictwo podmiejskie. Często dosiedlali się do swych rodzin czy krewnych mieszkających już na Ziemiach Zachodnich³⁹.

Repatrianci z ZSRR stanowili w swej masie grupę różniącą się zasadniczo od pozostałych osadników Ziemi Zachodnich. Żyli dotąd na kresach wschodnich w otoczeniu odmiennych narodowości i w środowisku innej kultury. Jak każde życie w diasporze, sprzyjało ono rozwinięciu się silnego poczucia

³⁸ K. Żygulski, *Repatrianci ...*, op. cit., s. 83.

³⁹ Tamże, ss. 122-132, 204-206.

i uświadomienia narodowo-politycznego. Właśnie patriotyzm był głównym motywem podjęcia decyzji migracji do Polski⁴⁰. Patriotyzm ów rozwinęty u grup południowych, stykających się z ludnością ukraińską, aż do postaw nacjonalistycznych, co w zasadniczej mierze prowadziło do rozdzwieńków a nawet konfliktów z wszystkimi grupami z „Akcji W”, a także z ludnością rodzimą. Utrzymywaniu się tych postaw sprzyjało grupowe osadnictwo na Ziemiach Zachodnich i ich silna więź wewnętrzna. W nowe miejsce osadnicy ci przenieśli się bowiem często z ustaloną strukturą i hierarchią wewnątrzgrupową oraz działającymi bez przerwy dotychczasowymi instytucjami⁴¹. Podobnie silną więź organizacyjną wykazali na nowym miejscu osadnicy wojskowi. Nieco luźniejszą więź wewnętrzną wykazywali repatrianci z Białorusi (z Polesia, Nowogródzczyzny, Wileńszczyzny).

Repatrianci różnili się od innych grup osadniczych na Ziemiach Zachodnich także wniesioną w nowe środowisko kulturą. Repatrianci pierwszej fali przywieźli z sobą, podobnie jak przesiedleńcy z „Akcji W”, ruchome mienie: odzież, sprzęty, narzędzia rolnicze i inne, wyposażenia wnętrz mieszkań, zboże, inwentarz żywy itp. To wyposażenie kulturowe kontrastowało dość znacznie z poziomem techniczno-materialnym istniejącym na Ziemiach Zachodnich. Kontrastował też początkowy sposób ich życia i gospodarowania. Zaczęli używać na nowym miejscu przywiezionych z sobą drewnianych narzędzi rolniczych⁴², uprawiali rolę, siali, sadzili kartofle swoimi metodami, zboże żęli sierpami itp. Do miejscowych, nowoczesnych urządzeń adaptowali się stopniowo⁴³, pochodzili wszak z typowych terenów „Polski B” o znacznie niższym poziomie cywilizacyjnym.

Jak w dziedzinie materialnej, tak też w społecznej i duchowej kultura repatriantów miała typowe cechy tradycyjne. Wnieśli przede wszystkim bardzo ciekawą a bogatą obrzędowość, dłuższy czas praktykowaną w nowym środowisku niemal bez zmian. Obchodzi się jeszcze gdzieś np. „po swojemu” wesela i pogrzeby. Nawet pomniki na cmentarzach mówią o ich pewnej odrębności. Repatrianci mieli na początku swoisty sposób witania i wzajemnego tytułowania się o cechach wschodnich, a także charakterystycznych dla kultury drobnej szlachty. Wiele grup repatrianckich bowiem – to dawna szlachta zaściankowa czy zagrodowa istotą swej kultury materialnej nie różniła się od chłopów. Ponieważ tereny wschodnie zachowały do ostatnich czasów niemal pełnię tradycyjnej kultury, można u tych grup osadników odkryć jeszcze dzisiaj prawdziwe skarby etnograficzne. Do dziś zachowali bardzo bogate wierzenia, tradycyjną wiedzę o świecie oraz różnego rodzaju praktyki z dużą dozą elementów magicznych, zwłaszcza jeśli chodzi o lecznictwo domowe. Dotyczy to zwłaszcza repatriantów z Białoruskiej SRR. Można u nich zauważyć ślady typowego, tradycyjnego wyposażenia

⁴⁰ Z. Dulczewski, *Spoleczne aspekty migracji ...*, op. cit., s. 114; S. Nowakowski, *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim*. Poznań 1957, s. 41 i n.

⁴¹ Np. część wsi Wiercizewo w pow. koszalińskim zajęła zwarta grupa repatriantów z Wołynia pochodząca z jednej wsi, która osiedliła się tu zwracając wraz ze swym dotychczasowym nauczycielem i sołtysem. Zob. *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej*, op. cit.

⁴² Zob. J. Tomaszewski, *Z badań nad integracją społeczną na Ziemiach Zachodnich*. „Przegląd Zachodni” nr 1-2/1958, ss. 241-259.

⁴³ K. Żygulski, *Repatrianci ...*, op. cit.

wnętrz z charakterystycznymi samodzielnymi dywanikami na podłodze, podobnie wykonanymi dywanami na ścianach, makatkami bądź wyszywanyymi, bądź malowanymi (tzw. „widoki”), czy wreszcie tak typowymi lamb-rekinami w drzwiach.

Do stereotypu osadnika repatrianta z ZSRR weszło – jako jeden z dodatkowych elementów – pojęcie dobrej, smacznej „kuchni wschodniej”, naśladowanej nawet przez inne grupy. Kuchnia ta cechuje się różnorodnością zup, potraw, ostrymi przyprawami i swoistym przyrządzaniem ciast, a zwłaszcza potraw mięsnych⁴⁴. Do stereotypu tego wchodzi także osobiste cechy repatriantów jak: serdeczność, gościnność, życzliwość i, oczywiście, specyficzna „wschodnia” gwara.

Te cechy kulturowe, przejawiające się bardzo wyraźnie zwłaszcza w początkowym okresie pobytu na Ziemiach Zachodnich, izolowały w pewnej mierze repatriantów od innych grup, zwłaszcza wobec nich kontrastowych, jak autochtonów a nawet Poznaniaków. Tam, gdzie wypadło repatriantom współżyć w jednej miejscowości tylko z grupą autochtonów, tam dotąd istnieje między obu kategoriami ludności dystans społeczny⁴⁵. Stosunkowo najłatwiej doszło do zbliżenia między repatriantami a osadnikami z centralnych i północnych obszarów Polski. Obecnie zresztą w kulturze codziennego życia repatriantów nastąpiły tak duże przeobrażenia, że tylko w krańcowych wypadkach istnieją wyraźniejsze przedziały społeczne. Bieżące życie zniósło większość uprzedzeń czy różnic społecznych i kulturowych.

Dotyczy to również grup repatriantów z południowo-wschodniej Europy. Mamy tu do czynienia z dwiema kategoriami: repatriantami z Rumunii i z Jugosławii. Obie te grupy osiedliły się na terenie Śląska: z Rumunii na Opolszczyźnie, z Jugosławii na Dolnym Śląsku (woj. wrocławskie). Ciekawie przedstawiają się wyniki badań obu tych kategorii reemigrantów⁴⁶. Przyglądnijmy się przykładowo grupie reemigrantów z Jugosławii.

Repatrianci z Jugosławii pochodzą z kilku powiatów prowincji Bośnia, gdzie w ramach przeprowadzonej przez rząd austriacki w latach 1890-1906 kolonizacji osiadła spora liczba chłopów galicyjskich z Rzeszowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego. Na mocy układu przesiedleńczego ze stycznia 1946 r. wróciło do Polski w okresie do jesieni 1947 r. 2930 rodzin (15 301 osób). Wszyscy osiedlili się w wielu wsiach pow. bolesławieckiego (woj. wrocławskie), m.in. w Bolesławicach, Gościszowie, Różyńcu, Osiecznicy, Ołoboku, Tomaszowie Bolesławieckim i innych.

Repatrianci z Jugosławii wrócili ze swoim ruchomym majątkiem oraz ze swoją organizacją wykształconą szczególnie w czasie walk partyzanckich z Niemcami. Po osiedleniu się na Ziemiach Zachodnich ich własna organizacja funkcjonowała nadal do tego stopnia, że repatrianci czuli się całkowicie samodzielni. Ponieważ towarzyskie kontakty utrzymywali przez dłuższy czas

⁴⁴ Zob. J. Burszta, E. Stachowiak, *Stare i nowe w gospodarstwie kobiecym*. W: *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej*, op. cit., ss. 102-132.

⁴⁵ Zob. np. opolską wieś N. badaną przez K. Żygulskiego (*Repatrianci*, op. cit., s. 81 i n.).

⁴⁶ K. Kaśniewski, *Z badań nad kulturą ludową reemigrantów polskich z Bośni*. „Zeszyty Etnograficzne” t. 1, Wrocław 1963 (ukazały się w 1965 r.) ss. 81-104; M. Meysner-Rozwtworowska, *Z badań nad kulturą ludową reemigrantów polskich z Rumunii na Dolnym Śląsku*. Tamże, ss. 105-127.

tylko w obrębie własnej grupy, pomawiano ich nawet o chęć wprowadzenia autonomii. Przezywano ich też „cyganami” i „bogostłowianami”.

Charakterystyczne, że w czasie 60-letniego pobytu na terenie Bośni osadnicy ci zachowali niemal w pełni swą wyniesioną z ojczyzny kulturę lokalną, wzbogacając ją o pewne elementy przejęte od okolicznej ludności. Sprzyjała temu względna ich izolacja, różnice wyznaniowe oraz silna więź narodowa. Po osiedleniu wnieśli z sobą ukształtowaną w Bośni kulturę, z której wiele elementów zanikło, wiele jednak jest dotąd żywych i utrzyma się prawdopodobnie jeszcze długo. Tak więc repatrianci wybudowali sobie w otrzymanych domach piece piekarskie w izbach dla wypieku zakwaszonego ciasta; niektórzy wybudowali sobie w domach (przez wyburzenie szerokiego komina) przestronną sień, spełniającą określone funkcje gospodarcze; nadal – jak w Bośni – kartofle przechowują w kopcach, nadal lubią uprawiać kukurydzę, z której przygotowują tradycyjne potrawy, ulubionym napojem jest kawa i „rakija” (samogon, który w Bośni mogli produkować, tu zaś – z racji zakazu – zastąpili go domowym winem); lubią nadal gotować na żelaznej kuchence z piecykiem, zwanej „fiaker”, używać zakrzywionych noży, mężczyźni nadal noszą długie buty, a kobiety wiążą chustki pod brodą itd. Podobnie zachowali szereg zwyczajów i obyczajów (dyngus, ślanie siana na stół w wigilię, rozdawanie żebrakom bułek i pierogów itp.). Śpiewają nadal (także po serbsku) szereg starych pieśni, ozdabiają ściany dywanikami i obrazami świętych wieszanymi wzdłuż szczytowej ściany izby. Lista zaś wniesionych zabobonów i praktyk magicznych byłaby dość długa.

Jak widzimy, typ kulturowy repatriantów różni się w dużej mierze od typu innych grup osadniczych. Istnieje wiele czynników podtrzymujących w tym skupieniu kulturowe tradycje dawnego środowiska, m.in. wysokie mniemanie o swej grupie i jej historii, uświetnionej tak bardzo w walkach partyzanckich.

Jak wykazują badania, i ta dość zwarta kultura repatriacka ulega poważnym przeobrażeniom i coraz bardziej wyrównuje się z ogólną kulturą wsi śląskiej, z tym, że zmiany te postępują tu stosunkowo wolno. Inaczej jest natomiast wśród repatriantów z Rumunii. Jest to grupa starsza; pierwsi emigranci przybyli do Rumunii przed 160 laty, później dopływali dalsi. Ciekawe, że grupa ta wykazuje wyraźną tendencję do jak najdalej idącego i jak najszybszego upodobnienia się do ogólnej kultury miejscowej.

VI. REEMIGRANCI

Po ostatniej wojnie zarówno w wyniku zawarcia odpowiednich układów między poszczególnymi rządami, jak również indywidualnie wróciło do kraju ok. 200 000 Polaków, którzy w okresie międzywojennym wyjechali za granicę (do Francji, Niemiec zachodnich, Belgii, Holandii i krajów skandynawskich) w poszukiwaniu pracy. Większość z nich, bo ok. 150 000 osiedliła się na Ziemiach Zachodnich⁴⁷. Z tej liczby największą grupę stanowią reemigranci

⁴⁷ Z. Dulczewski, *Spoleczne aspekty migracji ...*, op. cit., s. 119.

z Francji (ok. 50 000) osiedli w ośrodkach przemysłowo-górnicznych, głównie w Wałbrzychu.

Osiedlenie się reemigrantów w miastach i w ośrodkach przemysłowych a nie na wsi (spotyka się ich tam tylko w wypadkach indywidualnych) sprawia, że związane z nimi problemy mają zasadniczo charakter socjologiczny, a zagadnienia kulturowe, o jakie nam tutaj chodzi, schodzą raczej na dalszy plan. Zwrócimy też uwagę tylko na niektóre ważniejsze z naszego punktu widzenia zjawiska.

Zagadnienie reemigrantów z Francji (grupy reemigrantów z innych krajów nie zostały dotąd przebadane) analizują głównie dwie prace: S. Nowakowskiego i W. Markiewicza⁴⁸. Oto co na podstawie i na marginesie tych rozpraw można tutaj powiedzieć.

Po powrocie z Francji (w latach 1946 - 1947), gdzie zatrudnieni byli głównie w kopalniach węgla, reemigranci cechowali się najwyższym spośród wszystkich osadników uświadomieniem klasowym i wyrobieniem społeczno-politycznym z racji swego udziału w związkach klasowych i organizacjach polskich we Francji. W środowiskach miejsko-przemysłowych złożonych z ludności najróżnorodniejszego pochodzenia i z reguły o niższym wyrobieniu a nawet kulturze, stali się grupą organizacyjnie i politycznie dominującą. Wrócili przecież do Polski ze względów ideologicznych. Posiadali wyraźne poczucie wyższości w stosunku do „zbieraniny” ludzkiej, w jakiej osiedli. W nowym środowisku przypisywali sobie (co jest zjawiskiem często spotykanym wśród reemigrantów) wszystkie te dodatnie cechy, jakie posiadał kraj, w którym przebywali, natomiast innym miejscowym grupom przyznawali wszystkie ujemne cechy, jakie im przypisywano na emigracji⁴⁹. Ta „inność” i „wyższość” wymagała podkreślenia przez demonstrowanie tych cech, które miały udowodniać ich bezpośredni związek z kulturą kraju, z którego wrócili, w tym wypadku znamion kultury francuskiej. Zarówno ich stanowisko społeczno-polityczne, jak i okazywany w stycznościach kulturowy wzór francuski, wyizolowały tę grupę, która zamieszkuje w zwartych osiedlach i skupiskach górniczych, ze środowiska. Z drugiej znów strony inne skupienia danej społeczności lokalnej ujawniały w stosunku do tych reemigrantów postawy niechęci a nawet wrogości. Niechęć ta wywodziła się zarówno z doświadczonej odmienności społeczno-ideologicznej i kulturowej, jak też wpływała z przeniesienia na reemigrantów pewnych ujemnych cech stereotypu Francuza, jakie się w opinii utrwały.

Wszystkie te i inne fakty utrudniały w znacznym stopniu współzycie z innymi grupami osadników, hamowały integrację społeczną osiedli. Stanowiły one też zasadniczą zaporę przed przejmowaniem przez inne grupy elementów kultury „francuskiej”, jakie wnosili reemigranci.

Inne kategorie reemigrantów, mniej liczebne, nie odegrały większej roli w procesach społeczno-kulturowych i rozplynęły się w masie ludności Ziemi Zachodnich.

⁴⁸ S. Nowakowski, *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim*. Poznań 1957; W. Markiewicz, *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji*. Poznań 1960. Zob. też. Z. Dulczewski, *Spoleczne aspekty migracji ...*, op. cit., ss. 118-122.

⁴⁹ Por. S. Nowakowski, *Adaptacja ludności ...*, ss. 70-73.

VII. MNIEJSZOŚCI NARODOWE

Z wyjątkiem omówionych wyżej grup Ukraińców, Łemków i wspomnianych pokrewnych im drobniejszych skupień, była mowa jedynie o ludności polskiej, zamieszkującej Ziemię Zachodnią. Mamy jednak jeszcze na omawianych obszarach szereg drobnych grup mniejszości narodowych, nie przekraczających łącznie 43 000 ludzi⁵⁰.

Żyje tu więc ludność żydowska, która w liczbie około kilkunastu tysięcy skupiła się głównie w ośrodkach miejskich, przede wszystkim na Śląsku, nie tworząc żadnych większych skupień. Składają się na nią zarówno nieliczne grupy ocalałe z pogromu hitlerowskiego, jak też reemigranci i repatrianci z ZSRR.

Drugą grupę stanowi ludność niemiecka (w 1961 r. ok. 3000) pozostała głównie na Dolnym Śląsku, a także w woj. zielonogórskim i koszańskim.

Rosjanie (ok. 19 000) żyją w rozproszeniu, pojedynczymi rodzinami czy indywidualnie w wielu miastach. Zwartą grupę stanowią jedynie potomkowie dawnych emigrantów z Rosji carskiej (filiponi, zwani także „starobrzędowcami”) na pograniczu powiatów Pisz i Mrągowo w woj. olsztyńskim.

W woj. olsztyńskim i w części białostockiego pozostała kilkutysięczna grupa Białorusinów jako ludność autochtoniczna. Do tej kategorii ludności należy zaliczyć również kolonie czeskie w powiatach Kłodzko i Strzelin. We Wrocławiu i w Gorzowie spotykamy kilkudziesięciordzinne grupy Litwinów, a w kilku miastach Dolnego Śląska około 8-tysięczną rzeszę greckich i macedońskich uchodźców politycznych. Można wreszcie wspomnieć o małych grupach Cyganów mieszkających w różnych stronach Ziemi Zachodnich, prowadzących jeszcze częściowo koczowniczy tryb życia.

W sumie mniejszości narodowe (wraz z najliczniejszą grupą ukraińską i łemkowską) stanowią około 2% całej ludności województw zachodnich i północnych⁵¹.

Przedstawienie typu kulturowego grup mniejszości narodowych zaprowadziłoby nas zbyt daleko. W wypadkach ich małej liczby nie jest to rzeczą konieczną, większe zaś grupy wymagałyby specjalnego omówienia.

VIII. ZAKOŃCZENIE

Jak widać, poszczególne regiony Ziemi Zachodnich wykazują pewne różnice w strukturze osadniczej ludności. Tak więc Dolny Śląsk wydaje się mieć tę strukturę najbardziej urozmaiconą. Występują tam bowiem następujące kategorie: autochtoni (w liczbie największej), repatrianci z ZSRR (prawie połowa ludności), reemigranci z Francji, Rumunii i Jugosławii, imigranci z Grecji i Jugosławii, Niemcy, Żydzi i Cyganie. Województwo olsztyńskie ma również sporą liczbę autochtonów, poważną część ludności ukraińskiej i łemkowskiej, repatriantów, głównie w północnej części województwa, oraz osadników z przygranicznych województw. Zamieszkują tu również Rosjanie, Białorusini.

⁵⁰ A. Kwilecki, *Liczebność i rozmieszczenie grup mniejszości narodowych na Ziemiach Zachodnich*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1964, ss. 276-387.

⁵¹ Wszystkie dane za A. Kwileckim, *op. cit.*

Struktura osadnicza woj. zielonogórskiego, szczecińskiego i koszalińskiego jest mniej więcej jednakowa. Poza grupą autochtoniczną w przygranicznych powiatach koszalińskiego i rozproszonymi Ukraińcami i Łemkami występują tu niemal równe skupiska repatriantów i osadników z Polski centralnej.

Uwagi te dotyczyły strony statystyczno-demograficznej. Bliższa obserwacja – jak to już na niektórych przykładach widzieliśmy – prowadzi do wniosku, że mamy do czynienia z określonymi społecznościami lokalnymi (wsie, miasta, miasteczka), z których niemal każda ma swoją własną, specyficzną strukturę ludnościową. Dopiero w obrębie społeczności lokalnych, zwłaszcza wiejskich, ujawnia się konkretna treść typów kulturowych grup osadniczych, których analiza możliwa jest tylko na tle życia tych społeczności.

Omówione wyżej (ze względu na szczupłość miejsca zazwyczaj nazbyt ogólnie i pobieżnie) typy kulturowe poszczególnych kategorii ludności Ziemi Zachodnich zostały uchwycone niejako „w stadium wyjściowym”, na początku osadnictwa czy w pierwszym okresie wzajemnego ich współżycia, rzadko tylko, niejako przykładowo, wybiegaliśmy naprzód w bliższe nam lata. Tymczasem w okresie minionych 20 lat zaszły w omawianej tu problematyce istotne przeobrażenia; przede wszystkim szybko postępujący a niezmiernie ciekawy proces wyrównywania się – równoległe z postępującą integracją społeczną – wzorów i typów kulturowych i tworzenia się nowej kultury wsi, które w żadnym wypadku nie jest sumą wniesionych i zastanych kultur regionalnych. Jest to kultura o nowym obliczu i nowej jakości. Są to jednak już odrębne zagadnienia, wymagające specjalnego studium.